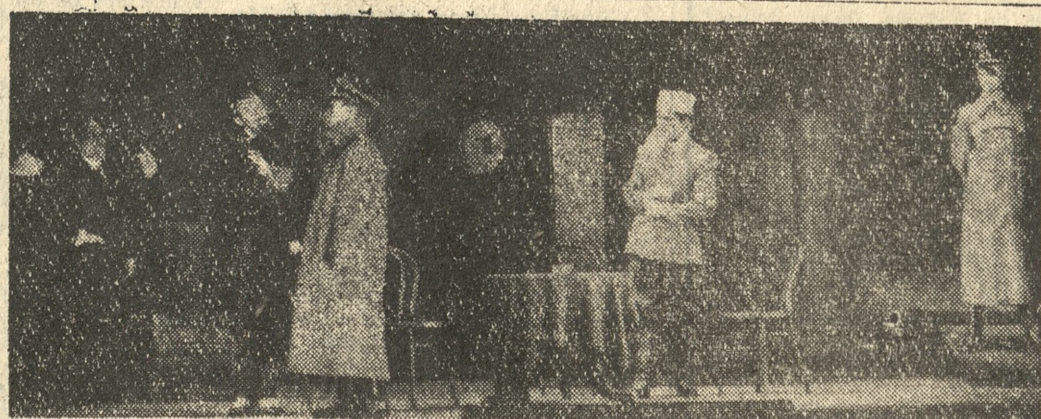




## ZE ŚWIATA POLITYKI

## Cień Rockefellera nad Afryką

W Kongu rządzi obca przemoc i panuje tam chaos — stwierdził na forum Rady Bezpieczeństwa przedstawiciel Polski, ambasador Bohdan Lewandowski.

Jest rzeczą tragiczną, że sprawcą tego stanu rzeczy w ogromnym stopniu jest sekretarz generalny ONZ, Dag Hammarskjöld.

Interwencja ONZ w Kongu nastąpiła na prośbę premiera Lumumby. 14 lipca 1960 r. Rada Bezpieczeństwa powzięła uchwałę, która m. in. głosi:

„Po rozpatrzeniu prośby o pomoc wojskową, skierowanej na ręce sekretarza generalnego ONZ przez prezydenta i premiera Republiki Konga, Rada Bezpieczeństwa upoważnia sekretarza generalnego do podjęcia niezbędnych kroków uzgodnionych z rządem Republiki Konga aby okazać rządowi taką pomoc wojskową, jaka okaże się konieczna dopóty, dopóki rząd kongijski z pomocą techniczną ONZ nie będzie w stanie — według oceny rządu — zapewnić bezpieczeństwa i porządku w swoim kraju”.

(podkr. moje — J. W.)

Co uczynił sekretarz generalny z tym pełnomocnictwem Rady Bezpieczeństwa? Coś wręcz odwrotnego! Zignorował legalny rząd Konga, któremu miał pomóc, prowadził rokowania najpierw z buntownikiem Csombe, później tolerował buntownika Mobutu, uznał pozakonstytucyjną działalność prezydenta Kasavubu. Doszło do tego, że w oczach i przy całkowitej bierności — jeśli nie pomocy — oddziałów ONZ, legalny premier rządu Konga, Lumumba został wydany w ręce siepaczy buntownika Mobutu, nieuczynił skatowany i uwieziony.

## GORYCZ I OBURZENIE

Szkody wyrządzone sprawie Narodów Zjednoczonych przez sekretarza generalnego ONZ są ogromne i nie wiadomo czy i w jakim stopniu dadzą się naprawić. Z winy sekretarza generalnego i podległego mu aparatu, zbudzone do samodzielnego życia ludy Azji i Afryki widzą, że nawet taka „ponadnarodowa” organizacja jak ONZ może być użyta przez kolonizatorów jako narzędzie gwałtu i niesprawiedliwości.

Niewiele można dodać do słów zdumienia, oburzenia i goty, z jakimi prezydent Ghany, N'Krumah stwierdził: „Ghana posłała swoje wojska do Konga, aby pomogły tamtejszemu rządowi przywrócić porządek, a tymczasem ONZ użyła tych wojsk przeciwko legalnemu rządowi”.

I przywódca Ghany wycofał wojska swego kraju, aby nie służyły one bezprawiu, skierowanemu przeciwko jego czarnym braciom.

Indie, których kontragent w Kongu składa się z kilkusetosobowego nieuzbrojonego personelu szpitalnego, ze względów humanitarnych i politycznych do tej pory swego oddziału nie wycofały. Warto jednak przytoczyć opinie, jaką o tej sprawie wyraził w parlamencie Indii, premier Nehru:

„Ostatnie wydarzenia wywołały nie tylko głęboką troskę, ale i gniew wielu ludzi w wielu krajach Azji i Afryki. Wyrażono przedstawicielom wielu krajów... Istnieje nie tylko niebezpieczeństwo wojny domowej... ale i zagrożenie interesów na większą skalę... Wracając Belgowie i to wracają co raz częściej... Przypuszczam, że jest tam około 25 tys. Belgów, którzy kładą rękę na wszystkich odpowiedzialnych i ważnych stanowiskach... W istocie mamy do czynienia z próbą zbudowania na ruinach pierwszego imperium belgijskiego, drugiego imperium...”

## „PLAN STRATEGICZNY”

Przedstawiciel Polski w Radzie Bezpieczeństwa, amb. Lewandowski oświadczył nieco kulisy tej ohydnej sprawy. Belgia i inne państwa zachodnie, zainteresowane są w rozczłonkowaniu Konga, aby lepiej zabezpieczyć sobie możliwości dalszej eksploatacji bogactw naturalnych tego kraju.

Miedź, kobalt, uran — oto skarby tej przebogatej ziemi, za którymi weszła potężne monopolie kapitalistycznych eksploatatorów. Dodajmy do tego: nie darmo David Rockefeller odbył kilkutygodniową podróż po Kongu i sąsiednich krajach Afryki. Wkrótce też po tym, jak doniosła arabska gazeta „An Nasr” w Brukseli odbyła się tajna konferencja rekinów międzynarodowego kapitału, na której uchwalono „plan strategiczny” ponownego podboju Afryki, opracowany przez „Dom Rockefellerów”.

I właśnie uchwały tej konferencji, sądząc ze skutków, wykonuje Dag Hammarskjöld, a nie uchwały Rady Bezpieczeństwa z 14 lipca 1960 r.

Cień Rockefellera unosi się nad Afryką.

JERZY WINICKI

## Patriotyczny obowiązek

## Uchwała Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju

Na posiedzeniu rozszerzonego Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju w dniu 15 bm. przyjęto uchwałę, w której m. in. czytamy:

W imieniu polskiego ruchu pokoju Prezydium OKP wita gorąco dwa niezmiennie ważne dla ruchu pokoju dokumenty narady partii komunistycznej i robotniczych w Moskwie: oświadczenie i apel do narodów. Dokumenty te wyrażają niezłomną wolę pokoju światowego obozu socjalistycznego i międzynarodowego ruchu robotniczego.

Słowa apelu, iż „nie ma w naszej dobie dla ludzkości pil-

niejszego zadania niż walka przeciwko groźbie wojny rakietowo-jądrowej, o powszechne i całkowite rozbrojenie, o zachowanie pokoju”, odpowiadają najsłabszym uczuciom narodu polskiego.

Szybki rozwój budownictwa socjalistycznego w naszym kraju, twórczy trud klasy robotniczej, chłopów i inteligencji w realizacji planów gospodarczych są konkretnym wkładem narodu polskiego do walki o pokój.

Dalsze umacnianie w sercach i umysłach narodu polskiego uczuć braterskiej przyjaźni do Związku Radzieckiego — głównej siły stojącej na straży pokoju i niepodległości narodów — oraz do bratnich krajów socjalistycznych jest patriotycznym obowiązkiem każdego polskiego bojownika o pokój.

Polski ruch pokoju wita gorąco apel Prezydium Światowej Rady Pokoju, uchwalony w Bukareszcie i wzywający wszystkie organizacje i ruchy pokojowe do odbycia wspólnego spotkania w sprawie zjednoczenia ich wysiłków na rzecz powszechnego i całkowitego rozbrojenia.

## Mobutowcy strzelają do wojsk ONZ

Uzbrojone bandy Mobutu rozczłonkowane coraz bardziej całkowitą bezczynnością dowództwa ONZ w Kongu, dopuściły się w piątek nowej prowokacji. Jak podaje korespondent AFP w Leopoldville, Mobutowcy bez żadnej przyczyny otworzyli ogień do oddziału nigeryjskiego, wchodzącego w skład ONZ. Jeden z Nigeryjczyków został ciężko ranny. Dowództwo wojsk ONZ ograniczyło się jedynie do „poinformowania” pułkownika Mobutu, że „Nigeryjczycy mieli prawo w obronie własnej otworzyć ogień”.

Z doniesień innych agencji wynika, że Mobutu aresztował w Bukavie 51 austriackich lekarzy wojskowych, którzy przybyli do Konga zgodnie z zaleceniem Rady Bezpieczeństwa w sprawie niesienia pomocy Kongijczykom. (PAP)

## Rosną siły obrońców Konga

Obradowujący w Stanleyville rząd kongijski czyni dalsze przygotowania do odparcia inwazji oddziałów Mobutu na wschodnią prowincję. Ochotnicy napływają masowo w ramach zaciągu do wojska i żandarmerii.

W związku z przeniesieniem stolicy Konga z Leopoldville do Stanleyville rzecznik rządu jugosłowiańskiego oświadczył: „mimo aresztowania premiera Lumumby centralny rząd Konga, wybrany przez parlament, nie przestał być rządem legalnym. Na czele jego stoi obecnie wicepremier Gizenga. Jest rzeczą zupełnie normalną, że rząd kongijski przenosi swą siedzibę tam, gdzie ma odpowiednie warunki do pracy”. (PAP)

Polski ruch pokoju wielokrotnie zwracał uwagę na niebezpieczeństwo, jakie dla pokoju Europy przedstawia odbudowa militarystyki i imperializmu zachodniemieckiego.

Prezydium OKP jak najostreżniej protestuje przeciwko planowi Norstadta, który poprzez tworzenie tzw. siły uderzeniowej NATO zmierza faktycznie do oddania broni jądrowej w ręce sił agresji w NRE.

Prezydium OKP wyraża swe najgłębsze oburzenie z powodu osłanianego cynicznie flagą ONZ spisku kolonizatorów przeciwko wolności i niepodległości narodu kongijskiego i jego legalnym władzom.

Działacze polskiego ruchu pokoju w pełni solidaryzują się z bohaterką walki narodu algierskiego o niepodległość i protestują przeciwko brutalnej przemocy i gwałtom — ze strony kolonizatorów. (PAP)

## Archeolodzy obradują w Poznaniu

W Poznaniu rozpoczęła się V ogólnopolska konferencja archeologów — zorganizowana przez komisję archeologiczną Komitetu Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, Instytut Historii Kultury Materialnej PAN, Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków oraz uniwersyteckie katedry archeologii.

## Naczelną troską ochrona mienia społecznego

Wczoraj w sali konferencyjnej Komitetu Wojewódzkiego PZPR odbyło się spotkanie członków Partii, prokuratur i sądów, na którym dyskutowano o pracy partyjnej w tych organach. W spotkaniu wzięli udział: przedstawiciel KC PZPR — Tadeusz Zaborski, sekretarz KW PZPR — Jan Olzak, przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej — Franciszek Nowak, członek egzekutywy KW — Adam Łopata, kierownik Wydziału Administracyjnego KW — Rajmund Goździerski, Dyrektor Departamentu Kadr i Szkolenia Ministerstwa Sprawiedliwości — Ryszard Miłkiewicz.

Referat programowy wygłosił Rajmund Goździerski, podkreślając w nim rolę wymiaru sprawiedliwości w naszym ustroju. Na obecnym etapie najważniejszym jego zadaniem jest ochrona mienia społecznego. Przestępczość gospodarcza jest bowiem największym niebezpieczeństwem społecznym. Nadal jednak dostrzega się pewne niedomagania w naszym wymiarze sprawiedliwości, które nie sprzyjają skuteczniejszemu niż dotychczas

zwalczaniu przestępstw gospodarczych. Od prokuratorów i sędziów w dużej mierze zależy, kiedy wszechwładnie zapamięta hasło: „kraść się nie opłaca”. Łączy się z tym wiele kwestii, jak doskonalenie kadr, opieka nad aplikantami, podnoszenie świadomości politycznej i zaangażowania ideowego itp.

W drugiej części spotkania odbyła się żywa dyskusja.

(zm)

## sylwetki rewizjonistów

## Baron Manteuffel-Schoege

Urodzenia baron — latyfunt — dysza, z profesji bankier a z powołania odwetowiec-rewizjonista. Manteuffel-Schoege posiada długą i gęsto zapisaną hipotekę. Urodził się w roku 1889 w Kurlandii, gdzie jego rodzice, jako Niemcy bałtyccy posiadali dobra ziemskie obejmujące 20 tysięcy ha. Już w okresie pierwszej wojny światowej utrzymywał ściśle i podejrzaną stosunki z kołami bankowo-imperialistycznymi Niemiec wilhelmskich. W latach 1918—1920 Manteuffel-Schoege organizuje na terenie krajów bałtyckich krwawe napady na ludność miejscową występując jako dowódca reakcyjnego „reikopsu”. W okresie Niemiec weimarskich po stracie swych latyfundi, trudni się bankierstwem, gromadząc poważny majątek.

Hitlerowcy powołują go w roku 1936 na stanowisko wykladowcy dla zagadnień gospodarki wschodnioeuropejskiej na uniwersytecie berlińskim. Rok 1940 zastaje go na eksponowanym stanowisku w ribbentropowskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, a po napadzie Hitlera na ZSRR obejmuje „treuhandlersktwo” na terenach wschodnich, po wracając oczywiście do swoich rodowych dóbr. Po przegranej wojnie traci Manteuffel na zawsze swe włości i obejmuje stanowisko przewodniczącego „urzędu do natychmiastowej pomocy” dla junkrów oraz innych wpływowych poszkodowanych osób. Nie trzeba dodawać, że przy tej okazji wycezkował również dla siebie odpowiednie odszkodowania.

Od samego początku powstania organizacji ziomkowskich Manteuffel jest przewodniczącym ziomkostwa niemiecko-bałtyckiego, pełniąc do roku 1958 w „odpowiedzialny” sposób funkcje przewodniczącego organizacji odwetowo-rewizjonistycznej „Związku wysiedlonych Niemców” (Bund vertriebener Deutsche). We wszystkich tych organizacjach Manteuffel-Schoege wyróżnia się nie tylko wyjątkowo, ale i wyjątkowo. Swój „katechizm ziomkowskiej” zawarł w przemówieniu wygłoszonym w Wuerzburgu, oświadczając: „Wojny muszą być, a jako poseł do Bundestagu powie dział w roku 1955 na forum parlamentu, że „nie miałby nic na przeciw, gdyby w celu zrealizowania planów wschodnich — posłużono się bombą atomową”.

(jot)

## Polowanie na rysie

W Bieszczadach i Beskidzie Niskim myśliwi przeprowadzają obecnie polowania na rysie, które w tym rejonie kraju rozmnożyło się do tego stopnia, iż zagraża zwierzyźnie łownej. Oblicza się, iż w lasach żyje tam ok. 200 tych groźnych drapieżników. (PAP)

## J O Z E F H E N



## kwiecień

— O tych, którzy zostawili Czaprana w lesie.  
— Cofnęli się!  
— Właśnie o to idzie.

— Normalna rzecz w boju. Kto prosił Czaprana, żeby pchał się do szczytu? Żołnierze nie mogą odpowiadać za jego szaleństwo.

Major znów otworzył drzwi i aut.

— Proszę.  
Wsiadłem bez słowa. Wnętrze limuzyny owionęło mnie swoim zapachem, ciepłem i przytulnością; dotknąłem głową dermatoidowych poduszek.

Stanęliśmy przed kwaterą dowództwa pułku. Przeszliśmy obszerny szkolny dziedziniec, pośrodku którego kilku żołnierzy kopało dół. Kilku innych zajętych było robotą stolarską, pewnie zbijali trumnę. Wśród kopających poznałem Kowalczyka. Udał, że mnie nie widzi, a może nie widział mnie naprawdę.

W pokoju Czaprana czekał na mnie Ankiewicz.

— Przyniosłem kolację dla pana kapita — powiedział. Spojrzałem wrogo na menażkę. — Kartofle z mięsem, panie kapitanie. Pan kapitan dzisiaj nie jadł.

— Jadłem dosyć — mruknąłem i odsunąłem menażkę. Jeszcze mi się chciało tak, że aż wstyd. Z sąsiedniego pokoju

donosili się krótkie, urywane rozkazy Kononowa i Stepanenki.

— Poszli — domyślił się major Lipiec. Powiedział to z widoczną ulgą. Zważył się na krzesło. Słuchałem odgłosów rzadkiej strzelaniny. Te pojedyncze huk, to chyba wybuchy panzerfaustów. Huki gniły w oddali, nasi szli naprzód. Szli beze mnie.

— Słucham, obywatelu majorze — powiedziałem. — O co oskarżacie tamtych żołnierzy?

— Jakich żołnierzy?

— Tych, którzy zostawili Czaprana.

— Ach, tych. O nic. — Uśmiechnął się.

— Zrobiliście ze mnie durnia!

— Tak, tak, ładny humanizm — mówił. — Przejrzałem was na wylot. Wolelibyście, żebym podtrzymywał oskarżenia!

Nie miałem nic do powiedzenia. Lipiec zaczął chodzić po pokoju. Od ścian do ścian, regularnie jak wahadło zegara.

— Kochany kapitanie („Wypchaj się” — pomyślałem sobie). Po co wstawacie nos do nie swoich spraw? Pilnujcie swego biurka. Tam dadzą sobie radę bez was.

— Tutaj też.

— Na razie nie. Wprawdzie często się z wami nie zgadzam, ale wiem, że prawo znacie. Uczuliście się go przez ileś tam lat, zresztą kosztem społeczeństwa — i nie możemy pozwolić, żeby ta inwestycja została zmarnowana przez jedną lekkomyślną wycieczkę. Jeśli tak daleko pójdzie, zostaniemy bez kadry inteligentnej.

— Domyślałem się, że są w tej sprawie nowe wskazania — powiedziałem.

Lipiec wstrzymał swój wahadłowy spacer.

— Owszem, są. Skąd wiecie?

— Wiem — powiedziałem. — Gratuluje. Powinnować. Aha, chcę panu

powiedzieć, że osobiście nie czuję się związany wnioskami, wpływającymi z bieżącej statystyki. Zastrzegam sobie prawo do dysponowania własnym życiem.

— Jedźcie — powiedział Lipiec.

— Nie chce mi się.

To była rozkosz — czuć głód i nie jeść. Przepelniała mnie nienawiść. Ale nie wiedziałem do kogo.

— Lubiliście Czaprana? — spytał major.

— Nie wiem.

— Dlaczegoście tam poszli?

Odpowiedziałem:

— Przez solidarność.

Wciąż kogoś nienawidziłem. Ale to nie był Czapan.

— Macie do mnie żal? — spytał Lipiec.

Spojrzałem na niego. Starał się być serdeczny. Nie, to nie był on.

— Nie mam żalu. Zrobiliście swoje.

Pomyślałem o miękkich poduszkach limuzyny. Nienawidziłem siebie. To ja, ja sam byłem obiektem swojej nienawiści, ja głodny, ja spragniony papierosa i kawy, ja wrażliwy na kolor i ton, ja biologiczny i duchowiony, zamknięty w tym świecie jak zwierzę w klatce — nigdy się nie wyzwolię, nigdy nie zapomnę, niczego nie poświęcę, i zapomnę wszystko, i wybaczę wszystko, nie lepszy i nie gorszy niż wszyscy dokoła, będę składał kwiaty w Święto Umarłych, będę zapalał świeczki, pómelanizuję, pómęszkalizuję, pómęszkalizuję, i niczego nie stracę, a wszystko zatrą, cały na miarę ludzką, na miarę doczesną i nieumierającą, jak inni, jak wszyscy inni.

— Przez solidarność — powtórzył Lipiec.

Tak — pomyślałem. Nie ma się co młotać. Siedziałem apatyczny, z lokciami wspartymi o stół. Nic innego nie pozostało — i czemu miałbym się za to potępić? Chciałbym coś zrobić ze swoim życiem.

Wszedł Kononow.

— Skończyli akcję — powiedział.

Mają Czaprana, Niemcy wyszli ze Schwarzwasser, niosą Czaprana, strąty są niewielkie. Atak z panzerfaustów się udał. Kononow był nieuczyniecznie. Będziemy go od razu chwycić — powiedział. Niemcy wycofują się, dywizja następuje im na pięty, rano sztab przejdzie dalej na zachód. Nie polaczę się już nigdy z Mewą, już jej nie zobaczę, ale po co się tym trapić, serce mam zwiedzić i niezdolne do emocji, zostaje solidarność.

„Wybacz, jestem zwiędły” — myślałem, patrząc na ciało Czaprana. Ułożyli go w trumnie pośrodku dziedzińca. Księżyc oświecał tę twarz, wciąż jeszcze niespokojną i zawziętą. Nie jestem zdolny do emocji — myślałem patrząc mu w twarz. — Ale widzę, że nie odwracam oczu. Nie bądź taki zawzięty. Schwarzwasser zdobył. Czas, żebyś się uspokoił. Nie poleć się. Nie. Zazdrość ciebie tej zawziętości.

Kowalczyk nakrył trumnę wiekiem. Wbijano gwoździe. Szósta kompania stała za mną. Czulem ciemną ścianę oddechów. Widziałem zablokowanego obszarzanego Klukwe. Szumibór ciągał nosem. Kowalczyk i jego kolega opuszcili trumnę do grobu. W ostatniej chwili któryś z nich wypuścił koniec sznura i trumna uderzyła jednym końcem o dno. — Rozleciała się? — usłyszałem szept. — Chyba nie. — Zejdź zobacz. — Po co?

(Ciąg dalszy nastąpi)

[42]

## 134 ofiary

## Największa w historii katastrofa samolotowa

Jak już podała prasa popołudniowa, w piątek zderzyły się nad Nowym Jorkiem dwa samoloty wewnętrznych linii amerykańskich; jeden z nich leciał z Chicago do Nowego Jorku, a drugi — z Dayton do Nowego Jorku. Powodem katastrofy była burza śnieżna.

Spółród 128 ludzi znajdujących się na pokładzie obu samolotów ocalał jedynie 11-letni chłopak Stephen Balta, który swe ocalenie zawdzięcza temu, iż upadł w czasie śnieżnej. Wśród ofiar znajdują się m. in. trzy niemowlęta.

Płonące szczątki samolotów spadły na dzielnicę Brooklyn i Richmond. Pod gruzami budynków na Brooklynie zginęło wskutek tego 7 dalszych osób. Istnieją obawy, że w zaważonych domach mogą jeszcze znajdować się dalsze ofiary.

Katastrofa ta jest najtragiczniejszą katastrofą w historii lotnictwa cywilnego. (PAP)

# Posna - Posnania - Poznań

Wbrew powyższemu tytułowi, dawna „Posnania” nie oznacza tego samego, co dzisiejszy „Poznań”. Prawda jest oczywista, choć spory o to, czy to „Posnania” czy „Poznań” — ten temat nie są wykluczające. Witriny księgarń dały ku temu niecodzienną okazję. Wydawnictwo Poznańskie podjęło trud zrealizowania uzasadnionego postulatu — zebranie, skatalogowanie i opublikowanie w szerokim zakresie — materiałów, dotyczących widoków starego i nowego Poznania. Starannie i rzetelnie opracowane albumy, zawierające piękne zdjęcia i ilustracje, dają odpowiedź na pytanie: jakie było i jakie jest nasze miasto?

Widoki starego Poznania — Magdaleny Warkoczewskiej (wyd. 1960 r.), „Pałac Działyńskich w Poznaniu” Zofii Ostrowskiej-Kłebowskiej (wyd. 1958 r.) oraz „Poznań” ze wstępem Jarosława Maciejewskiego i ośmioletnim Jerzego Ziółka — to pełni zadowalają wszystkie żyjące pokolenia poznaniaków, odświeżają sentymenty do uroczych zakątków i budowli, podniecają dumę z efektownego wysiłku odbudowy, która zatarła ślady zniszczeń wojennych, ukazując rozmach rozbudowy stolicy Wielkopolski.

Nielatwo jest zapamiętać dobrze stare widoki miasta, trudno jest wdrożyć nieustannie wśród nowych zabudowań, aby w pełni ogarnąć ich dawną i dzisiejszą architekturę, urbanistykę, sylwetki dzielnic, kolory ulicy, wielkość domów mieszkalnych, gmachów, fabryk, szkół, urok zabytków i parków. Czy wie tu jest ludzi, którzy dobrze pamiętają oglądane kompozycje sufitów, ozdoby posadzek, kształty kolumn, nisz z posągami, portale, płaskorzeźby — wypełniające zabytkowe budowle miasta.

Widoki rodzinnego miasta pozwoli wypełniają naszą pamięć, ale trwałość tych obrazów w wyobraźni człowieka jest równa długości jego życia. Tkwią w pamięci, jak rysy matki i ojca, na które patrzymy, gdy są żywe i przypominamy je sobie, gdy oglądamy wyblakłe fotografie.

Żywe są codzienne widoki naszego miasta, nie obce są stare jego obrazy, gdy oglądamy albumy. Aby ogarnąć wszystko, co wypełnia rozległy obszar Poznania (220 km<sup>2</sup> o średnicy 23 km — potrzeba dużego trudu. Na myśl przychodzi młode pokolenie, nasze 2-letnie i 7-letnie dzieci, które wkraczają w ulice Poznania, rozwierając zacięte oczy. Choć Stary

Rynek i Ratusz z I połowy XIX wieku — są jakby te same, to widok Ostrowia Tumskiego z XVIII wieku i panoramy Poznania z roku 1747, 1838 lub 1863 roku — uroczyste i rodzajowe, nie zastąpią obecnych, realnych i wyrazistych widoków: placów, gmachów wyższych uczelni i nowych szkół, domów akademickich, niestachowskiej pływalni, terenów MTP, osiedli mieszkaniowych, stadionu im. 22 Lipca, Fabryki Maszyn Zrównoważonych, Cegielskiego, Stożka, tafl Jeziora Maltańskiego, kina „Bałtyk”, spełniających marzenia, szczególnie młodego pokolenia, wskazujących dalszą drogę rozwoju i rozbudowy miasta.

Cenne publikacje Wydawnictwa Poznańskiego spełniają też poważną rolę wychowawczą. Pokazują przywiązanie do historii miasta, do nauki, którzy podjęli i prowadzą badania z zakresu historii Poznania. Uczą, jak odkrywać uroki niepoziornych nieraz zakątków, czego dokonali liczni autorzy bardzo udanych zdjęć. Czwartą pozycją, będącą przyczynkiem do historii miasta, jest opowieść Marii Wicherkiwiczowej o życiu i niezwykłych przygodach budowniczego ratusza poznajskiego — Jana Quadro z Lugano, która pozwoliła nam w pełni osądzić życie i działalność mistrza nie tylko na podstawie widoku jego arcydzieła.

GERARD GÓRNICKI



# W służbie regionu

Kiedy trzy lata temu w ramach decentralizowania instytucji kulturalnych utworzono w Poznaniu wydawnictwo książkowe — fakt ten obudził w naszym mieście zrozumiałe nadzieje. I oto przed paru dniami na półkach księgarskich ukazała się 200-na pozycja Wydawnictwa Poznańskiego. Niewątpliwa okazja do paru uwag na temat dotychczasowych osiągnięć WP.

Jubileuszową pozycją jest książka Gerarda Labudy pt. „FRAGMENTY DZIEJÓW SŁOWIAŃSZCZYZNY ZACHODNIEJ”. Że jest to praca naukowca, profesora uniwersytetu i dyrektora Instytutu Zachodniego — nie wydaje mi się przypadkiem w tym jubileuszu, lecz wręcz symbolem. Charakter bowiem tej jubileuszowej pracy określa w zasadzie dokładnie również charakter zdecydowanej większości produkcji WP.

## Ewolucja

W ciągu tych kilku lat działania WP przeszło dość wyraźną ewolucję: od wydawnictwa literackiego do wydawnictwa naukowego z dużym marginesem dla produkcji stricte literackiej. Ewolucję jak się zdaje podyktował istniejący układ sił na poznańskim rynku piśmienniczym. Naukowcy okazali się bardziej przejni, bardziej „wydajni”, chętniej korzystający z usług WP i więcej piszący o spr-

## Wydawnictwo Poznańskie i jego 200 książek

wach regionu wielkopolskiego i ziem zachodnich. A przecież służbę tym właśnie sprawom postawiło sobie Wydawnictwo Poznańskie jako jedno z najważniejszych zadań.

Literaci poznańscy korzystali z istnienia WP na ogół tylko w tym zakresie, że dokonywali tu wznowień, nową zaś produkcję swych piór lokowali po staremu w innych wydawnictwach, warszawskich, krakowskich. Działo się tak, mimo to, że WP. zawsze, jak i dziś zresztą, deklarowało chęć publikowania nowości miejscowych renomowanych pisarzy. Natomiast garnęli się do WP debiutanci, poeci i prozaicy, tu szukając mecenatu, i tu go — dodajmy — znajdując.

Od początku też WP zwróciło uwagę na lukę w polskiej działalności wydawniczej, miało więc na literaturę skandynawską, znowu leżącą jakoś bezpośrednio w polu widzenia WP, nakierowanego geograficznie na północny-zachód.

I tak oto ukształtował się nam profil działalności Wydawnictwa Poznańskiego. Realizując zadanie służby dla regionu WP związało się mocno z TRZZ, oddziałami Polskiego Towarzystwa Historycznego w Poznaniu, Słupsku, Koszalinie i Złotowie. Z Lubuskim Towarzystwem Kultury, Szczecińskim Towarzystwem Naukowym, ze Związkiem Literatów w Szczecinie i, rzecz jasna, szeroko z poznańskim

środowiskiem naukowym. Współpraca ta dała cały szereg cennych pozycji wydawniczych (przypomnijmy choćby nagrodzoną w tym roku przez redakcję „Polityki” pracę W. Lemieśza „Dąbrówka pod okiem hitlerowskiego żandarma”).

Obwoluta jedno z pomnikowych dzieł Wydawnictwa Poznańskiego „Kultura ludowa Wielkopolski”. Już na pierwszy rzut oka zwraca uwagę piękna i oryginalna szata graficzna książki.

Fot. (2) — K. Przychodzki



## Książki — pomniki

Wśród książek omawiających przeszłość i współczesność Wielkopolski były książki poświęcone sprawom kultury, społecznym i ekonomicznym problemom tego regionu. Takie tytuły jak „Dzieje wsi wielkopolskiej”, „Kultura ludowa Wielkopolski” — mogłyby być chlubą nawet starych i wielkich wydawnictw. Niewątpliwymi osiągnięciami edytorskimi były w tej dziedzinie także „Osiemnaście wieków Kalisza” czy „Wybitni Wielkopolanie XIX wieku”.

Spśród książek traktujących o tradycjach postępowych Wielkopolski wymienimy znowu nagrodzoną przez „Politykę” pracę St. Kubiaka i F. Łozowskiego „Rady robotniczo-zołnierskie w Wielkopolsce w latach 1918—1919”.

Ma też WP całą serię książek o sprawach II wojny światowej i na tematy niemożności. Popularne dzieła J. Pertka i W. Supińskiego dostały w WP tak piękną oprawę, że wprost trudno sobie wyobrazić lepszą („Wielkie dni małej floty” Pertka zdobyły II nagrodę w konkursie na najlepiej wydaną powieść, zorganizowanym przez kluby oficerskie).

## Bania z poezją

Przypomnijmy jeszcze działalność WP w zakresie literatury pięknej. Jeśli chodzi o autorów polskich, WP korzysta przede wszystkim z prac pochodzących ze środowiska wielkopolskiego, zielonogórskiego, szczecińskiego, kościańskiego i bydgoskiego. Przyjęło się już określenie, że w Poznaniu ostatnio „rozbiła się bania z poezją”. I tak jest w istocie. Jak Poznań Poznaniem nie zdarzyło się jeszcze w tak krótkim czasie tyle debiutów poetyckich. Choć nie wszystkie były udane, ani w pełni dojrzałe, nie można o to mieć do Wydawnictwa pretensji. Tak to już w literaturze bywa, że na glebie licznych tomów o przeciętnej lub nawet kiepskiej jakości wyrastają dzieła wybitne. Wszakże jednak fakt, że tomik „Lumpenecz” M. Grześczaka otrzymał nagrodę IV Festiwalu Młodej Poezji za najlepszy debiut 1960 roku, a tomik „Czarny szescian cisy” R. Daneckiego nagrodę Klubu Studenckiego „Od nowa” — świadczy jak najbardziej pozytywnie o tej stronie działalności WP.

Jeśli natomiast chodzi o pisarzy skandynawskich to po pierwszym okresie wznowień szeregu wybitnych dzieł klasyków tej literatury jak Hamsuna, Bjoernsona, Gjellerupa czy Gulbrandsena przyszła raz kolej na powieści współczesne, kontynuujące tradycje prozy skandynawskiej, ukazujące teraźniejsze życie tych północnych krajów.

Przypomnijmy tu ostatnie wydane „Lato z Moniką” Fogelstroema, „Zabójstwo” Holta i inne.

## Zaskakująca niespodzianka

Według powszechnego przekonania książki typu naukowego lub popularnonaukowego, historyczne lub publicystyczne nie znajdują chętnych odbiorców, należą do

deficytowych pozycji wydawniczych. Jak więc wyglądają finanse Wydawnictwa Poznańskiego, skoro dominuje w nim taki typ literatury? I tu spotykamy się z zaskakującą niespodzianką. Wartość produkcji WP za lata 1957—1960 wyniosła 28 800 000 zł. Sprzedaż przyniosła zaś 27 310 000 zł, co daje wskaźnik 94,8% w stosunku do produkcji. Jest to jeden z najlepszych (podobno w bieżącym roku najlepszy) wskaźników wśród wszystkich wydawnictw w kraju. Uznaje się bowiem, że 10% niesprzedanych książek jest dobrym wskaźnikiem. A tu mamy 5,2%.

Rozbicie mitu nierentowności literatury „nieliterackiej”, to jeszcze jedno ważne osiągnięcie Wydawnictwa Poznańskiego, które choć młode i niewielkie wniosło już do kultury polskiej, a do kultury regionu szczególnie, duży wkład.

MIECZYSLAW SKĄPSKI



Rasmussen A. H. „GORACZKA MORSKA”. Przeł. z ang. Z. Musiał — Poznań 1960. W. P. s. 220. Cena 18 zł.

„Gorączka morska” powstała, jak opowiada autor, znany podróżnik norweski w dziwnych okolicznościach. W momencie śmierci statku, którego był właścicielem, w obliczu wielkiej straty, przed oczami starego marynarza przesunęły się zjawy z przeszłości — dzieciństwo, napiętnowane przemożną tęsknotą za morzem i kolejne szczeble morskiej kariery. Z tych wspomnień powstała książka. Jest ona przepojona romantycznym entuzjazmem dla morza i jego spraw. Opowiada o życiu marynarza i szkole charakteru, którą była służba na żaglowcu. Yoda akcja książki będzie się odbywała nie tylko w świecie marynistycznej literatury, lecz także w świecie dobrej literatury.

Liskowski R. „POWRÓT DO PIEKŁA”. Opowiadania. Poznań 1960. W. P. s. 133. Cena 10 zł.

Autor niewielkiego tomiku opowiadań wraca do tematu powstania warszawskiego. W zwyciężonych obrazach małego je od strony kategorii moralnych. Opowiada o tym, jak wyjątkowość sytuacji zdecydowała o powstaniu nowych praw moralnych, aktualnych tylko w okresie walki z wrogiem. Największą zaletą książki jest interesujące spojrzenie na wielokrotnie opisywany temat, barwność obrazów i ciekawe przedstawienie faktów, widzianych zarówno oczami walczących jak biernych mieszkańców Warszawy. Opowiadania powiązane tematycznie składają się na barwną mozaikę wydarzeń z okresu agonii miasta.

U. G.

# TYSIĄC LAT TEMU

Naprawdę dziwna to lekтура. Najpierw człowiek zabiera się do niej jak do każdego dzieła naukowego: z szacunkiem i trochę z dystansem. W miarę czytania dystans znika, a niektóre fragmenty wręcz frapują jak najbardziej współczesna opowieść. Nie jesteśmy historykami, nie mamy więc najmniejszych pretensji do przeprowadzenia fachowej oceny dzieła i odmierzenia jego wartości odkrywczych. Mowa tu o nowej (już dwusiecznej!) pozycji Wydawnictwa Poznańskiego pt. „FRAGMENTY DZIEJÓW SŁOWIAŃSZCZYZNY ZACHODNIEJ” pióra znanego poznańskiego historyka, profesora UAM, dr. Gerarda Labudy.)

Nie trzeba jednak być znawcą, żeby docenić wielkie wa-

lory tej swego rodzaju monografii ujmującej systematycznie ciekawe i, niestety, mało znane dzieje Słowian doprowadzone w zasadzie do końca X wieku. Wartość „Fragmentów dziejów” podnoszą wszechstronnie wykorzystane źródła. Autor, daleki w swej pracy od tendencyjnego ich doboru, powołuje się na różne dokumenty ówczesnej epoki, cytując je, przytacza fragmenty kronik, analizuje, fakty zaczerpnięte ze źródeł konfrontuje z tradycją, zajmując stanowisko i zawsze konkluduje swoje spostrzeżenia.

Konieczność dostarczenia historykom takiej pracy, syntetyzującej całość zagadnień — dotychczas chyba mocno rozproszonych w badaniach słowianoznawczych lub w ogóle nie znanych — była nie-

wątpliwie ogromna. Autor skromnie nie zamieścił wstępu o znaczeniu swej monografii, a Wydawnictwo Poznańskie jako o tym nie pomyślało.

G. Labuda podzielił swą pracę na 6 wielkich rozdziałów, wśród których znajdują się pierwsze wzmianki o Słowianach nad taflą i Bałtykiem, studia dyplomatyczne i geograficzno-historyczne z dziejów Słowiańszczyzny Zachodniej, bardzo ciekawe poglądy na temat powstania Słowian w X wieku, tudzież interesujące fakty — według W. Dukindy, Adama bremeńskiego czy Thietmara — o współpracy Słowian Połabskich i Czechów z Węgrami przeciwko Niemcom.

Nie musimy podkreślać aktualnego znaczenia politycznego omawianej pracy. Dobrze, że ukazała się ona właśnie w Poznaniu — siedzibie Instytutu Zachodniego i ośrodka naukowym promieniującym na ziemie zachodnie i że jej autorem jest naukowiec poznański.

Na koniec tej notki słowo o szacie graficznej książki. Piękna obwoluta, okładka (płócienna) i strona tytułowa według projektu poznańskiego plastyka Józefa Skorackiego zasługują na pochwałę. Dwusieczną książką Wydawnictwo Poznańskie godnie uczciło swój jubileusz.

M. F.

\*) Gerard Labuda — „Fragmenty dziejów Słowiańszczyzny Zachodniej”. Wydawnictwo Poznańskie, stron 312, oprawa płócienna, cena 60 zł.

## Mały eksport kuleje

## Gołąbki nie przyjdą same...

Z dzieckiem, które nabroi, można się załatwić dość szybko: parę klapsów, a jeśli ktoś nie lubi „chłosty”, to małe kankano i jest nadzieja, że figle więcej się nie powtórzą. Jakby to świat pięknie wyglądał, gdyby się dało tę samą metodę stosować np. do rozbisurmanionych pułkowników Mobutu, ministrów Straussów i innych mąciwodów.

Sprawy losów świata tego pozostawiamy mężom stanu. O metodelu „paru klapsów” i efektach jej stosowania marzymy z innej okazji. Jest nią „mały eksport” wyrobów rzemieślniczych.

## Nieproszeni korektorzy

Londyński hurtownik jaryzyn wykalkulował, że bardziej mu się opłaca kupić skrzynki do przewożenia swoich towarów w Polsce, niż kazać robić je na miejscu. Sporządził przeto zamówienie i przysłał je wraz z wzorem do „Prodimexu”. Tę korzystną ofertę przyjął pewien mistrz stolarski z naszego województwa. Ów mistrz pełen najlepszych chęci i nadziei już chciał zabrać się do roboty, gdy okazało się, że o deskach na ten cel można tylko śnić. Wielu trzeba było zabiegów aby wreszcie 50 m<sup>3</sup> tarcicy powędrowało na eksportowy przerób. W rezultacie nie wiele brakowało, a ileś tam tysięcy dolarów poszłoby nam koło nosa.

Kto zawinił? Bynajmniej nie „szczębel wojewódzki”, gdzie te kwestie natrafiają na właściwe zrozumienie. Często przeszkodą — i w tym przypadku także — są tu po prostu pomniejsi urzędnicy, którzy uważają za stosowne na własną rękę „korygować” przyjętą politykę partii i rządu. Ot po prostu robią wstępy przy transakcjach zaopatrzeniowych rzemieślników.

## „Buble“ — złotem

Nie może być chyba lepszego interesu, jak eksportować sprzedaż drewnianych klepek podłogowych (parkietu)

## Rekordowy listopad

## W PKO już 14,5 mld zł

Przyrost wkładów oszczędnościowych w PKO w listopadzie br. wyniósł 452 miliony złotych. Jest to najwyższy miesięczny przyrost wkładów osiągnięty w bieżącym roku. Łącznie w ciągu 11 miesięcy br. ludność oddała na książeczki oszczędnościowe 2 miliardy 499 mln. zł.

Ogółem wkłady pieniężne ludności w PKO osiągnęły w dniu 30 listopada br. 14 miliardów 572 miliony złotych. (m)



O to już święta za pasem, a zarazem ostatnie dni roku 1960. Z tej okazji nasze tygodniki ukazały się w zwiększonej objętości, przynosząc masę ciekawego materiału z wszystkich niemal dziedzin życia. Będzie co czytać w świąteczne dni.

## A propos świąt

Świetnie redagowany tygodnik „FAKTY I MYŚLI” zamieszcza artykuł pt. „Boże Narodzenie”, w którym — na podstawie badań religioznawczych — przytacza wiele przykładów świętowania w religiach przedchrześcijańskich dnia zimowego przesilenia słonecznego, jako narodzin bogów. Oto fragmenty tego niezwykle interesującego artykułu:

„W wielu religiach, starszych niż chrześcijańska, istnieją legendy o narodzinach bogów. Bogowie rodzą się czasem w pieczarach, jak Adonis, Agni, Budda, Dionizos, Hermes, Mitra, czasem w stajence, jak na przykład Horus.

wyrabianych z... fabrycznych odpadów. Tak by też było, gdyby nie ten drobny szczegół, że zamiast I gatunku odpadów, producent pan F. otrzymuje je w gatunku III, a więc pełne seków, pęknięć, blizn itp.

Swego czasu magazyny różnych instytucji handlowych za legaly spore zapasy tkaniny zwanej „gofra”. Mówiło się o niej, że to „bubel”. Wzory bieleńskie uszyte z tej tkaniny spotykały się z pochlebną oceną niektórych kontrahentów zagranicznych, w efekcie czego podpisano na początku tego roku korzystne umowy z terminem dostawy 15 grudnia 1960 r. Tymczasem jeszcze w listopadzie warsztaty, które podjęły się produkcji z gofry nie ruszyły igłą. Gofra stała się nagle materiałem na wagę złota. A przecież „Prodimex” i rzemieślników wiązały umowy oraz kary, za ich niedotrzymanie. Nie mówiąc już o tym, że zagraniczni kontrahenci niezbyt chętnie patrzyli na niepunktualnych dostawców, o ile w ogóle nie odstępowały od transakcji.

## Parówki w słoikach

Zaledwie 200 spośród 15.000 rzemieślników województwa poznańskiego zajmuje się marginesowo produkcją eksportową. W tym 90 proc. to wyroby włókiennicze. Niewiele, bo tylko 10 proc. przypada więc na tak znane u nas i cenione dziedziny rzemieślnicze: kunszt, jak meblarstwo, ślusarstwo, wędliniarstwo itp. Wniosek oczywisty: są jeszcze poważne rezerwy produkcji eksportowej, trzeba tylko po nie sięgnąć.

Ale z tym sięganiem po nowych dostawców dewiz też nie tego. Oto np. rzemieślnicy nadal nie mają orientacji, co mogliby robić dla zagranicy. A jeśli są na ten temat jakieś sugestie, to często grzeszą nadmiarem dyktanda. Przykład: zaproponowano produkcję części rowerowych, ale jakże to miały być części i do jakich rowerów? Tego już nikt nie wiedział.

Tymczasem szanse eksportu rzemieślniczego są. Wydać się nawet, że w stosunkach z małymi krajami, szczególnie zaś nierozwiniętymi gospodarczo, gdzie wchodzi w rachubę niewielkie dostawy i małe partie towarów, rzemieślnicze

produkcja eksportowa stanowi cenę uzupełnienia produkcji kluczowej.

Mają powodzenie w Anglii poznańskie parówki, których jednak nie można sprzedawać w słoikach (puszek brak). Wysyłamy konfekcje, galanterię, niektóre wyroby spożywcze, wyroby drewniane, z mas plastycznych i wiele innych. Usługowo dla Francji i NRF szyje my bieliznę damską. Wskutek czegoś niedopatrzenia Swarzędz jeszcze nie wysłał Norwegom mebli, którymi ci bardzo się zainteresowali.

## A jednak miliony

Tęgi działacz gospodarczy powie: po co sobie zawracać głowę jakimś tak kramarsstwem; handel zagraniczny, to nie handel jarmarczny, uprawiany w koszyku. Spoglądając na każdy warsztat rzemieślniczy oddzielnie, można do takiego wniosku dojść. Proszę sobie jednak wyobrazić, że podpisane na rok 1960 umowy eksportowe z rzemieślnikami wielkopolskimi, sięgają sporej sumy 23,5 miliona złotych dewizowych. W skali kraju — 120 mln. zł dewizowych.

Związek Izby Rzemieślniczych zapowiada, że do roku 1965 polski handel zagraniczny wzbogaci swój bilans handlowy o miliard złotych dewizowych, pochodzących z produkcji rzemieślniczej.

Zamierzenia rzemiosła nie są wygórowane, a raczej oceniane za nisko. Fachowy i techniczny potencjał wielkopolskich rzemieślników jest nadal pod tym względem nie wykorzystany. Usunąć mankamenty i przeszkody a cieniutka strużka dewiz zamieni się w strumień. Z małych dopływów powstają przecież wielkie rzeki.

ZBIGNIEW MIKA

## Sen o Gwiazdecie...



Fot. — Maria Przychodzka

## Dla tej książki „zielone światła“

## Odwetowy rok 1960

Odwetowe lato 1960 roku już się skończyło. Dobięta także końca obfita w różne zjazdy, manifestacje i spotkania „ziomkowskie” jesień. Nowi rzecznicy „misji dziejowej” zaszyli się w zacisza redakcyjnych gabinetów, przycupneli za biurkami w różnych Ostinistytach, by wieczorami w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku kulturowego swoją Gemütlichkeit i rozkoszować się ekliw-sentymentalną muzyką. Wiosna, gdy za kwitną znow tak ulubione swego czasu przez Himmlera czy Hessa stokrotki polne, to najlepsza pora do odwetowych demonstracji.

Wydawnictwo Zachodnie zna problem, ma wyczuć polityczną aktualność. Na półkach księgarskich ukazała się książka „OFENSYWA REWIZJO-NIZMU NIEMIECKIEGO” w opracowaniu Tadeusza Derlatki, Romana Nurowskiego i Andrzeja Leśniewskiego. Praca jest właściwie rozwinieciem i dokumentacją jasnego określenia sytuacji przez Wł. Gomułkę w ONZ: „Rewizjonizm stał się oficjalnym programem rządu Niemieckiej Republiki Federalnej, programem, który państwo to propaguje w sposób coraz bardziej agresywny w miarę rozbudowy swej siły militarnej.”

Odwetowe lato 1960 aż nadto wyraźnie potwierdziło tę tezę. Omawiana książka przynosi głęboką analizę metody postępowania rewizjonistów spod różnych znaków.

Praca niestety nie ważyła i potrzebna. Pisana suchym, sprawozdawczym językiem, dokładna w szczegółach, bardzo przejrzysta, jednoznaczna w swojej wymowie. Fakty potwierdzają, że rząd NRF „wkroczył na drogę jawnego przy mierza z siłami rewizjonistycznymi w Niemczech zachodnich, jawnie włączając ich plany do oficjalnego programu swej polityki państwowej”. W rozumieniu tych faktów świetnie pomaga książka Wydawnictwa Zachodniego.

Pora, aby każdy z nas wyciągnął właściwie wnioski.

E. PAUKSZTA

## WATYKAN na „starej linii“

W dwutysięcletniej historii Kościoła katolickiego odbyło się wiele soborów (obecny będzie 21 z rzędu). Miały one wszystkie jeden wspólny aspekt, a mianowicie nie prowadziły do uznania procesów będących w toku rozwoju, lecz zmierzały na ogół do ich zahamowania. Np. ostatni sobór (1869—1870) stanął na pozycji całkowitego potępienia świata nowoczesnego i liberalnego, nauki, tolerancji, wszelkich tendencji postępowych.

Drugi sobór watykański zapowiedziany został przez papieża Jana XXIII, gdy w historii dokonał się decydujący zwrot. Coraz szybciej postępuje naprężenie ogólno kryzys kapitalizmu, socjalizm zapanował w 1/3 części świata.

Kościół rzymski w 1960 roku, wszechobecny i niezwykle potężny dzięki swej pozycji gospodarczej i powiązaniom z kołami rządzącymi, dysponujący kadrami świetnie przygotowanymi i ściśle kontrolowanymi, obejmuje — i to tylko nominalnie — 18 proc. ludności świata; liczba zaś efektywnych wiernych jest dużo niższa. Kraje katolickie należą do rzędu krajów najmniej religijnych; liczba katolików między 1924 a 1959 rokiem wzrosła o około 100 milionów natomiast globalna cyfra ludności na świecie o 700 milionów.

## Dominujące tendencje

Jan XXIII zaledwie został obrany papieżem, oświadczył, że „papież jest nowy, ale linia pozostaje stara”. Właśnie za jego pontyfikatu w ciągu zaledwie roku byliśmy świadkami najbardziej bezpośrednich i jawnych ingerencji Watykanu w życie polityczne Włoch. We Francji zaś potępiono księży-robotników, utracono wszystkie postępowe inicjatywy kleru francuskiego.

Sobór, jak twierdzi „Osservatore Romano” ma być „prośbą do rozdzielonych społeczności, by znalazły jedność”. Jest to wyraz tendencji, aby doszło do skutku połączenie się kościoła prawosławnego z protestantem, po czym nastąpiłoby połączenie się z kościołem rzymskim.

Wysunięcie na czoło tego problemu podyktowane jest chęcią zrekomensowania strat poniesionych przez Watykan. Ale nie tylko.

Zródła katolickie oceniają, że chrześcijan kościołów wschodnich, nie uznających władzy Watykanu, jest na świecie 165 milionów. Decydująca masa prawosławnych, ponad 90 proc., podlega patriarchom w Moskwie, Bułgarii, Jugosławii i głowom tego kościoła w Polsce i Czechosławii, bądź też są to Rumuni, Albańczycy, Węgrzy — wszystkie narody wchodzące w skład obozu socjalistycznego.

Jednym z zasadniczych problemów soboru będzie więc zbliżenie kościoła rzymskiego i kościołów wschodnich, aczkolwiek problem ten ma być przedstawiony tylko jako kwestia natury teologicznej.

Tak daleko w Watykanie sprawy się jeszcze nie posunęły.

## Co dalej

Jak dotychczas, nie widać żadnych symptomów zerwania współpracy między Kurią Rzymską a różnymi siłami imperialistycznymi. Po upadku faszyzmu najbardziej reakcyjne elementy wielkiej burżuazji ponownie zwróciły się do Kościoła, jako ostatniej tamy chroniącej przed socjalizmem, aby opanować i zdobyć kontrolę nad elementami szerokiego ludowego w ruchu katolickim. Przy tym wszystkim nastąpiła nie tyle „chrystianizacja” burżuazji, ile „sekularyzacja” kościoła.

W przygotowaniach do soboru nowe elementy natury społecznej i politycznej wnoszą kryzys wewnętrzny, który przeżywa chrześcijańska demokracja, przede wszystkim we Francji i we Włoszech. Mit idej międzyklasowości i bloku monolitycznego o charakterze centrowym rozwiązał się.

Zasadnicza jedność interesów między masami komunistycznymi, socjalistycznymi a katolickimi wyraża się w coraz liczniejszych i silniejszych formach kontaktu. Stało się coraz bardziej jasne, że Kościół nie może żywić ambicji uniwersalizmu, stosując dyskryminację i stawiając na rozbieżności; że jedyną drogą jest działanie na rzecz niezawisłości i braterstwa między narodami, na rzecz odprężenia międzynarodowego, rozbrojenia i pokoju.

Oto „nowa linia”, która musi wziąć górę nad starą. Jest to linia wszystkich tych, którzy odrzucają widmo nowej wojny. Czy polityka Kościoła będzie odpowiadać temu powszechnemu dążeniu? (API)

## Winne polskie kobiety!

Polecamy również uwadze naszych Czytelników kolejny, 51 numer krakowskiego tygodnika „ŻYCIE LITE-RACKIE”. Znany poznański literat Bogusław Kogut daje w nim wnikliwe podsumowanie poznańskiego listopada poetyckiego.

W tym samym numerze Józef Siemek w bardzo ciekawym artykule pt. „Bankrutujący program klerykalizmu” piętnuje fatalną postawę hierarchii kościelnej wobec problemu regulacji urodzin w Polsce.

„Jakimś straszliwym odorem wczesnego średniowiecza, — pisze autor — jakimś jadem nienawiści do kobiety i matki, jakimś prymitywizmem w logice załatwiają i tchną fragmenty kazań, opublikowanych przez Instytut Prymasowski: „Grzechy nieczyste — cytuje Siemek — grzechy polskich matek, mordujących nienarodzone dzieci, grzechy niemoralności kobiet w modzie i prowadzeniu się — oto główne przyczyny klęsk spadających na nasz naród... Jeżeli nie usuną te grzechy... to nawet cały naród może zginąć. Za jej (kobiet) grzechy głównie dopuścił bóg straszną karę ostatniej wojny na ludność i wojna przyszłości również będzie karą za grzechy kobiet matek.” Doprawdy — komentuje te słowa publicysta — nie wiadomo, gdzie tu jest granica pomiędzy nonsensownym i nieodpowiedzialnym bełkotem a nienawiścią do matki! Wprost narzuca się pytanie: a więc to nie faszyzm i Hitler, ale polska

matka, polska kobieta ściągnęła na nasz naród najstraszliwszą w jego dziejach tragedię!”

## Polityka — socjologia

Tygodnik „POLITYKA” poświęca swój czołowy artykuł wynikom moskiewskiej narady przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych. Jego autor, Artur Starewicz, przeprowadza wnikliwą analizę dokumentów narady moskiewskiej i znaczenia jej dla współczesnego świata.

W „PRZEGŁADZIE KULTURALNYM” polecamy ciekawy artykuł Witolda Zalewskiego pt. „Apokalipsa nie z tego świata”. Autor omawia krytycznie katastroficzne teorie niektórych socjologów i ekonomistów (między innymi Adonisa Huxley’a), głoszących stosunkowo rychłe nadejście epoki chaosu, spowodowanej przeludnieniem kuli ziemskiej.

„Huxley — pisze W. Zalewski — reprezentuje dosyć typowe dla Anglosasów przyrodnicze widzenie historii; siły społeczne mało go obchodzą. Ludzkość jest w pułapce; pod naciskiem ślepych sił bezpamiętnie minęły szczęśliwe czasy, kiedy mniejsza lub większa własność z dodatkami harmonijnie-tradycyjnego wykształcenia, dawały poczucie niezależności; wyparta je biologia, nie pohamowana rozrodczość gatunku, dlatego nie starcza pożywienia [...] Postęp nauki, sukcesy medycyny, farmakologii, biochemii naruszają rów-

nowagę pomiędzy ogólną liczbą zgonów i urodzeń.”

Powołując się na znanych naukowców — jak Josue del Castro, Bernal, Wiernera, oraz na wypowiedzi najwybitniejszych znawców problemu wyżywienia i głodu, na specjalnej, poświęconej tym sprawom sesji UNESCO, Zalewski pisze — iż opinie tych ludzi nie podziela czarnowidztwa Huxley’a. Nie potwierdza tego również społeczna praktyka życia. „W Chinach — czytamy w artykule — w tym odwiecznym nieczystym kraju, jednym z najgłębiej zaludnionych, biologicznie jakoby skazanych na głodową wegetację, podejmują się walkę o drugą miskę ryżu i ta walka niesie zwycięstwo. To co się tam dokonywało, najwyraźniej dowodzi, że żywność i stan załudnienia, to nie tylko problem biologiczno-techniczny, a także społeczny i polityczny.”

## „Słuchajcie Yankesi“

Czy nie rozumiecie, dlaczego w całej Ameryce łacińskiej powtarza się powiedzenie: „Jesteśmy tak biedni i wygłodzeni, bo Bóg jest zbyt daleko, a Stany Zjednoczone — zbyt blisko.”

Pytanie to stawia Amerykanom prof. Wright Mills w książce pt. „Słuchajcie Yankesi”. „Przegląd Kulturalny” przedrukował za paryskim tygodnikiem „L’Express” artykuł na temat rozmowy, jaką przeprowadził znany publicysta francuski K. S. Karol z autorem tej sensacyjnej książki.

ZASTĘPCA

# Impreza bez precedensu

## Wielkopolski Festiwal Kulturalny

Prawie pół roku dzieli nas od rozpoczęcia wielkiej imprezy, imprezy bez precedensu, jeśli idzie o jej rozmiary i rozmach — Wielkopolskiego Festiwalu Kulturalnego (maj — październik 1961 r.). Mimo to powstał już Komitet tego ogromnego przedsięwzięcia i potworzyli się sekcje.

W skład Prezydium Komitetu, liczącego 60 osób, weszli: przewodniczący Prezydium WJN Fr. Szecherbal, sekretarz KW PZPR St. Olszowski, kie-

rownik Wydziału Propagandy KW PZPR J. Bartkowiak, kierownicy wydziałów kultury prezydów WRN i RN m. Poznania I. Orcheon i J. Przewoźny, sekretarz KW ZMS Z. Woźniak, sekretarz WKZZ J. Tuszyński, prorektor PWSM doc. E. Maćkowiak oraz przedstawiciel Wydziału Kultury Prezydium WRN J. Męczyński.

Co przygotowują sekcje? Sekcja środowisk twórczych, którą kieruje Feliks Fornalczyk, jeszcze w grudniu i w styczniu ogłasza szereg konkursów: na plakat Festiwalu (I na groda 5.000 zł, II — 3.000 zł, III — 2.000 i 2 wyróżnienia po 1.000 zł), na projekt wzorowego urządzenia i wystroju placówek kulturalno — oświatowych (nagrody: 10.000 zł za dom kultury, 5.000 zł — za świetlicę i 5.000 za klub a niezależnie od tego autorzy prac nagrodzonych otrzymają honoraria), na fotografie do wystawy tematycznej „Człowiek — twórca”, na drukowane prace publicystyczne (dla dziennikarzy), na kantatę pieśń chóralną i solową, na rzeźbę parkową i wreszcie na film wskotaśmowy dla amatorów. Rozważa się też sprawę ogłoszenia konkursu przez Wydawnictwo Poznańskie na powieść współczesną. Myśl dobra, lecz czasu mało.

Sekcja ruchu amatorskiego (kierownik D. Janowski), zajmuje się przygotowaniem nast. imprez: powiatowe, rejonowe i wojewódzkie (maj — Piła) eliminacje teatru amatorskiego, ogólnopolski konkurs recytatorski i teatrów poezji (Ostrów i Poznań), ogólnopolski konkurs kapel, śpiewaków ludowych i tancerzy oraz zespołów estradowych i solistów, festiwal chórów polskich, wystawa prac plastyków — amatorów.

Sekcja szkół artystycznych, działająca pod kierownictwem Zofii Kubackiej, pracuje nad przygotowaniem szkół miasta i województwa do działalności koncertowej w okresie Festiwalu a sekcja propagandowa — imprezowa (kierownik Henryk Malinowski) porusza „niebo i ziemię”, a głównie radio, telewizję i prasę, by o wszystkim, co się wiąże z festiwalem informować społeczeństwo. Pomyślano nawet o wydaniu barwnego informatora w nakładzie 10.000 egzemplarzy. Słowem — jeżeli nawet nie wszystko, co zaplanowane,

uda się zrealizować — Wielkopolski Festiwal Kulturalny będzie imprezą, jakiej nie tylko Poznańskie, lecz cała Polska jeszcze nie widziała.

I jeszcze jedno: w ramach tej wielkiej imprezy ma się w Kaliszu odbyć festiwal teatrów zawodowych pt. „Kaliskie Spotkania Teatralne”. Ponieważ angażowaliśmy się na lamach „Głosu” w dyskusję nad rozmiarami „Spotkań” — poświęcimy tej sprawie osobny artykuł. M. F.

## Dawniej 2 tony obecnie — 1.150

Pracownicy Robotniczej Spółdzielni Pracy Chemiczna Pralnia i Farbiarnia przy ul. Skośnej w Poznaniu obchodzili w dniu wczorajszym 10-lecie istnienia przedsiębiorstwa. Rozrosło się ono znacznie w minionych latach i dziś prawie nie czym nie przypomina tego, co było w nim w 1951 r. Spółdzielnia ta prowadziła wówczas tylko jedną placówkę czyszczącą w ciągu roku do 2 ton odzieży. Obecnie podlega jej 17 placówek w Poznaniu i 7 w terenie. Wiele z nich wyposażono w nowoczesne maszyny i w rezultacie pralnie i farbiarnie Robotniczej Spółdzielni Pracy czyszczą w ciągu roku 650 ton odzieży oraz piór 500 ton białizny.

W najbliższym czasie Spółdzielnia otrzyma nowoczesne maszyny z Jugosławii. W pilnych przypadkach będzie więc można czyścić garderobę nawet w ciągu 40 minut. Nie wia domo jednak, czy Spółdzielnia otrzyma w Poznaniu potrzebne do tego celu lokale. (bl)

## Wielki konkurs

„Głosu” i PZU

## W pracy i prywatnie

Realizując liczne postulaty za łóg fabrycznych i związków zawodowych PZU prowadzi ubezpieczenia następstw nieszczęśliwych wypadków w pracy i w życiu prywatnym.

Pracownik objęty tym ubezpieczeniem korzysta z ochrony ubezpieczeniowej podczas wykonywania czynności zawodowych, w życiu prywatnym, korzystania z wszelkiego rodzaju lokomocji, wczasów i kuracji, prowadzenia samochodu lub motocykla, o ile posiada prawo jazdy, w podróży służbowej, pracy w organizacjach społecznych i politycznych oraz podczas niewyłącznego uprawiania sportów.

Państwowy Zakład Ubezpieczeń przewiduje w omawianym ubezpieczeniu dwie sumy: w razie śmierci ubezpieczonego wskutek nieszczęśliwego wypadku, drugą w razie trwałego inwalidztwa. I tak np. jeśli pracownik zawarł ubezpieczenie na sumę 50.000 zł na wypadek śmierci i 100.000 zł na wypadek trwałego inwalidztwa, to jeśli w wyniku wypadku dozna on trwałego inwalidztwa ustalonego przez lekarza PZU w wysokości 55 proc., to PZU wypłaci 55.000 zł. W wypadku śmierci ubezpieczonego PZU wypłaci pełną sumę ubezpieczenia, prze widzianą na wypadek śmierci.

## Dar SFOS-u

Przez 15 lat, to znaczy od chwili powstania Średniej Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina w Poznaniu, uczniowie ćwiczyli na starych, mocno wysłużonych fortepianach. Dyrekcja szkoły, dysponująca skromnymi funduszami, nie była w stanie zakupić nowych instrumentów. Z pomocą przyszedł SFOS.

W piątek, w imieniu Miejskiego Komitetu SFOS, przewodniczący tej organizacji, dyrektor Poznańskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa” — Zygmunt Wolniewicz, przekazał do użytku szkoły fortepian, pianino i flet. Koszt tych instrumentów, zakupionych z funduszu SFOS, wyniósł 120 tysięcy złotych.

Podarunek SFOS został przyjęty przez dyrekcję, profesorów i samych uczniów szkoły z wielkim zadowoleniem. (an)

## Praca

Gospośia na plebanie potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1769g.

Ambasada poszukuje na stałe samodzielnej kucharki, wiek 30—35 lat. Szczegółowe oferty pismem: „R 1882” PAR, Warszawa, Poznańska 38. K8801

Pracownica umysłowa sumienna, przyjmie pracę z mieszkaniem i utrzymaniem. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17613g.

Pomoc domowa potrzebna na kilka godzin dziennie do małżeństwa pracującego, dwoje dzieci w wieku szkolnym. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17624g.

Gospośia dobrze gotująca potrzebna zaraz. Skórzewska, Armii Czerwonej 43 m. 4a w podwórzu prawo. 17633g

Chłopiec do drobnych prac i posyłek potrzebny. Siemi radzkiego 3a m. 4. 17659g

Poszukuje pilnie oschv zauranej w średnim wieku (z ewentualnym zamieszkaaniem) na dobrych warunkach, która zajmie się domem i wychowaniem dziecka. Świerczewskiego 92 m. 7. 17679g

## Nauka

Tańców szybko uczyć. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. 16921g

## Sprzedaz

Fortepian „Bechstein” — krótki, bardzo dobry stan — sprzedam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17204g. 47204g

Pierzyny, poduszki, spody, koldry przerabia, nowe wykouje oraz na uzupełnienie poscieli pierze i puch poleca „Emkap”, Poznań. Szkolna 5. 17532g

Samochód małowitrazowy „Ila” F-9, stan idealny, zapasowy silnik, sprzedam. Zygmunt Tadzysak, Poznań, Promienista 49 m. 3. 17555g

## Pracownicy poszukiwani

Kolejowe Sanatorium Przeciwegruźlicze im. Dr. Wl. Biegańskiego, w Chodzieży (na linii Poznań—Piła) zatrudni z nowym rokiem lekarzy asystentów ze specjalizacją I st. lub pragnących specjalizować się w zakresie fizjatrii, torakochirurgii i anestezjologii. Mieszkanie (dla samotnych) i wyżywienie w Sanatorium zapewnione. Wynagrodzenie według zarządzeń Ministerstwa Zdrowia oraz przywileje pracowników kolejowych (węgiel, bilety kolejowe, umundurowanie itp.). Podanie z życiorysem, odpisami świadectw i opinią należy nadesłać do Zarządu Sanatorium. K8679

Inwentaryzatorów ze średnim wykształceniem i praktyką — przyjmie zaraz Przeds. Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch” Oddział Rejonowy Poznań-Wschód, Poznań, ul. Żydowska 2/3. 17663g

Wysoko kwalifikowanych pracowników tapicersko-dekoracyjnych z III kat. inwalidztwa — poszukuje Spółdzielnia Inwalidów Emerytów i Pracowników Komunikacji w Poznaniu, ul. Kolejowa 8. Zgłoszenia prosimy kierować do Punktu Usługowego Tapicersko-Dekoracyjnego w Poznaniu, ul. Dzierżyńskiego nr 35. K8853

Inżynierów sanitarnych przyjmie zaraz do pracy Biuro Projektów w Poznaniu. Uposażenie dobre. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K8856.

Rzeczoznawcę branżowych konfekcji lekkiej i dziewiarstwa poszukuje zaraz Spółdzielce Przedsiębiorstwo Handlu. Podania wraz z życiorysem należy składać pod adresem Kolejowa 19/21, bud. „N” — Sekretariat. K8813

Ekonomistę do spraw organizacji i zatrudnienia przyjmie z dniem 1 stycznia 1961 r. Państwowe Biuro Projektów. Oferty z życiorysem: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K8828.

Głównego mechanika z wykształceniem wyższym ewentualnie średnim w zakresie budowlanym, 2 palaczy c. o., 2 kierowców samochodowych, 2 robotników (zamiataczy) oraz 1 śluszarza maszynowego — przyjmie do pracy w wymiarze pełnych etatów Wyższa Szkoła Rolnicza w Poznaniu. Zgłoszenia przyjmujmie Dział Kadr, ul. Dąbrowskiego 159, pok. 46a. K8835

Magazyniera magazynu technicznego do Kustrzyna Wlkp.; referentkę-laborantkę do Starogo Bojanowa — przyjmie przedsiębiorstwo państwowe. Wymagane średnie wykształcenie. Oferty z życiorysem kierować do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17607g.

## Sprzedaż węgla komercyjnego

Zgodnie z zarządzeniem MHW nr 158 z dnia 23. IX. 1960 r. dotyczącym sprzedaży węgla kamiennego i brykietów z węgla brunatnego na cele opałowe dla ludności

### POZA NORMALNYMI PRZYDZIAŁAMI

podaje się warunki nabywania wymienionego opalu:

1. Do sprzedaży węgla komercyjnego (wolnorynkowego) została wytypowana z terenu województwa poznańskiego

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPIKA” STRZAŁKOWO, POW. SŁUPCA

Składnica węglowa wydzielona znajduje się w Strzałkowie, przy ulicy gen. Sikorskiego nr 22. Dogodne połączenie kolejowe i autobusowe (stacja kolejowa i przystanek PKS na miejscu) zapewniają zamiejscowym szybkie dokonanie zakupu.

2. Do nabywania węgla komercyjnego uprawnieni są wszyscy mieszkańcy wsi, osiedli, miast i miasteczek, bez względu na źródło utrzymania i wielkość gospodarstwa rolnego. Wykorzystanie przydziałów opałowych na rok bieżący nie stanowi przeszkody do nabycia węgla komercyjnego.

3. Państwowa Komisja Cen ustaliła następujące ceny na węgiel komercyjny:

| Rodzaj paliwa                     | Sortyment  | Wielkość ziarna w mm | Cena w złotych za 100 kg |
|-----------------------------------|------------|----------------------|--------------------------|
| węgiel kamienny                   | kęsy       | powyżej 125          | 55,— zł                  |
| kamienny                          | kostka     | 125 — 63             | 55,— zł                  |
| kamienny                          | orzech I.  | 63 — 40              | 50,— zł                  |
| kamienny                          | orzech II. | 40 — 25              | 48,— zł                  |
| kamienny                          | groszek I. | 25 — 16              | 40,— zł                  |
| brykiet z węgla brunatnego I gat. |            |                      | 36,— zł                  |

Podane ceny obowiązują loco składnica Gminnej Spółdzielni Strzałkowo.

4. SPRZEDAŻ: w dni powszednie od godz. 8—14.

w soboty od godz. 8—12.

WYDAWANIE WĘGLA: w dni powszednie od godz. 8—16.

w soboty od godz. 8—13.

### ZARZĄD

GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPIKA” STRZAŁKOWO, ulica Gen. Sikorskiego nr 22

telefon 22 lub 2

## Lokale

Zamienię mieszkanie komfortowe 3-pokojowe z łazienką i telefonem w Górzewie Wlkp. na podobne w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17654g.

## Różne

Plisowanie podnoszenie o-czek, paski, guziki itp. wykonujemy szybko, solidnie. Poznań, Kraszewskiego 4. 17675g

## Przetargi — Komunikaty

Komenda Woj. Milicji Obywatelskiej w Poznaniu, ogłasza I przetarg nieograniczony na:

1. Silnik elektr. asynchron. 3-faz. z wirnikiem zwartym, marki „Schorsch” 380 V, trójkąt, 7,5 kW, 17,7 A. 930 obr./min., cena wywoławcza 1.631,50 zł
2. Silnik elektr. asynchron. 3-faz. z wirnikiem zwartym, marki „Schorsch 380 V. trójkąt, 9,2 kW, 19 A. 940 obr./min., cena wywoławcza 1.156,— zł
3. Silnik elektr. asynchron. 3-faz. z wirnikiem zwartym marki „Pohligh-Kohn” 380 V. 16,5/11,8/8,6/5,5 kW, 1420/900/720/480 obr./min., cena wywoławcza 2.740,— zł
4. Motocykl marki M-72, cena wywoławcza 9.600,— zł
5. Motocykl marki M-72, cena wywoławcza 9.600,— zł

Wymienione motocykle są technicznie sprawne, nie, na chodzie. Przetarg odbędzie się w dniu 30 grudnia 1960 r., o godzinie 9 w Poznaniu, przy ulicy Podolskiej 52. Pojazdy oglądać można w dniach 27 i 28 grudnia w godz. od 10—12, pod danym adresem. Wadium w wysokości co najmniej 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy Komendy Woj. (pokój 108) najpóźniej na dzień przed przetargiem. Wnioski na zakup pojazdu składać należy w Komendzie KWMO (pokój 141). K8849

## Zofia Hirowska

z d. Donaj.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 20 bm. o godzinie 10 z kościoła parafialnego w Czempiniu.

W ciężkim smutku pogrzeżeni  
CÓRKI, SYNOWIE,  
SYNOWE, ZIĘCIOWIE I WNUKI

17673g

## Stefan Słaby

kupiec.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 20 bm. o godzinie 10.50 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

W ciężkim smutku pograżona  
ŻONA Z RODZINĄ

Poznań, ul. Dzierżyńskiego 41. 17655g

# SPORT

## Najlepszy rok powojenny

GKKF i T o cenia miniony sezon

16 bm. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki. W obradach uczestniczył wicepremier Eugeniusz Szyr. Pierwsze od chwili połączenia GKKF z Komitetem do spraw Turystyki, plenarne posiedzenie poświęcone było głównie sprawom organizacyjnym.

Zatwierdzono między innymi projekt planu centralnego budownictwa sportowego na lata 1961—1965 oraz wykaz podstawowych inwestycji turystycznych do planu 5-letniego, jak również plany inwestycji sportowych i turystycznych na 1961 rok. Plenum zaakceptowało też projekt budżetu GKKFIT na rok przyszły.

Z aktualną sytuacją w kulturze fizycznej i turystyce oraz najbliższymi zadaniami w

tych dziedzinach zapoznał zebranych przewodnik. GKKFIT — Włodzimierz Reczek.

Na wstępie referatu przewodniczący GKKFIT Włodzimierz Reczek dokonał bilansu polskiego sportu w 1960 roku. Największymi niewątpliwie wydarzeniami tego roku był udział naszych sportowców w olimpiadach. Polska ekipa olimpijska zdobyła w Rzymie i Squaw Valley łącznie 23 medale oraz zajęła 25 miejsc punktowych.

1960 rok charakteryzował dalszy rozwój kontaktów międzynarodowych. 16,5 tys. polskich sportowców uczestniczyło w różnego rodzaju imprezach sportowych za granicą. Z 307 rozegranych w 1960 roku meczów międzynarodowych 155 zakończyły się naszym zwycięstwem, w 24 uzyskaliśmy remis, a w 128 doznaliśmy porażek. Jest to najlepszy nasz bilans powojenny.

W 1960 roku polscy sportowcy pobili 7 rekordów świata, zdobyli 7 tytułów mistrzów Europy i poprawili 150 rekordów Polski.

Jeśli chodzi o upowszechnienie kultury fizycznej, to szczególnie ważnym osiągnięciem jest b. liczny udział młodzieży w powiatowych spartakiadach, które zapoczątkowały cykl masowych imprez sportowych dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego. (PAP)

## Notatnik

Zeglarskie jest na Wybrzeżu drugą co do popularności dyscypliną sportową po piłce nożnej.

Piłkarz Górnik Wałbrzych — Pościech, któremu obiecywano 50 tys. zł za przejście do Łódzkiego KS został...uprowadzony w takśwójce nr 814 zarejestrowanej w Łodzi!

Slazacy przygotowują dla przebywającego na leczeniu w Dąbni skoczka narciarskiego — Hry niewieckiego świąteczną paczkę z książkami i płytami do uczenia języków obcych.

Hinduski student Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi — Tovi Kischlewa obejmuje treningi z juniorami hokeja na trawie okręgu łódzkiego.

# Niezwycząjny trud działania

Miedzy klubem a zakładem pracy

Gdyby zapytać wielu młodych ludzi, dlaczego chcą uprawiać sport, często usłyszałoby się odpowiedź — Bo chcę biegać jak Krzysztkowiak, boksować jak Paździor, zwyciężać jak Kocerka itp. Wyniki osiągane przez naszych mistrzów i reprezentantów są magnesem przyciągającym młodzież do sportu wyczynowego. A jak jest z działaczami sportowymi?

Na konferencjach, zjazdach, zebraniach, często słyszy się narzekania na mały dopływ nowych działaczy. Starsi, zasłużeni — jak to zwykle się mówi — wykruśają się, a nowych nie ma. Przyczyn takiego stanu jest dużo. Jedną z nich wydaje się decydującą: co ma być magnesem

przyciągającym młodych ludzi do społecznego działania w sporcie?

„Co on robi?”

W jednym z związków przez kilka lat pracował na etacie człowiek wykształcony, pełen dobrej woli i po poznaniu uczelwy. Nie przytaczam, ani nazwiska, ani nazwy organizacji, bo nie o to tu chodzi.

Co mu przyniosły lata pracy jako działacza. Zatrudniony był na etacie skromnym, jak każdy średnio uposażony urzędnik, pracujący po siedem godzin dziennie. Za tę pensję prowadził sekretariat swojej organizacji, której podlega kilka jednostek rozrzuconych po całym województwie, spisywał protokoły i dokumenty, prowadził magazyn sprzętu, szkolił instruktorów itp. Krótko mówiąc był dla siebie maszynistą, magazynierem i goncem. Nie trzeba chyba dodawać, że pracował bez wymiaru godzin, jak to się określa urzędnico. Bez wymiaru, to znaczy od rana do nocy.

Pracował sprawnie i dobrze, więc przydano mu z wyboru kilka zaszczytnych obowiązków. — Jest zdolny i pracowity, da sobie radę — mówi się w takich wypadkach. — Wyróżniamy go za dobrą pracę, niech nas reprezentuje.

I reprezentował — trzeba powiedzieć — dobrze. Jeździł na delegacje, na kursy i konferencje, pilnował sumienia swojej pracy. Jak Ignacy Piłsudski, rodzinę widywał w nocy, kiedy spała.

Ostatnio zrezygnował z swojej funkcji, aby nie popaść w grzywny konflikt z rodziną. Chce pracować nie w sporcie, lecz w urzędzie, gdzie zarobi tyle samo pieniędzy za mniejszą pracę i gdzie nikt nie będzie mówił o nim: — Czego on narzeka, nie nie robi, tylko sportem się zajmuje.

Dwie prawdy

Działacz sportowy przeważnie pracuje w organizacji, że lubi sport, że związany jest ze

swoim klubem, ze swoim związkiem. Przeważnie pracuje społecznie, a nawet jeśli na etacie (tylko nieliczni sekretarze dużych klubów i związków) to i tak ma nadmiar obowiązków społecznych. Dzień pracy działacza nie liczy się na godziny. Pracuje zawsze, kiedy trzeba.

Pamięta się na ogół, że działacz reprezentuje klub na zewnątrz, że czasem (jak rzadko!) wyjechać może ze swoim zapalem za granicę.

To prawda, ale to też prawda, że działacz przychodzi kilka razy w tygodniu na treningi swojej sekcji, że stara się o pieniądze potrzebne na wyjazd, na mistrzowski mecz, że często pożyczka te pieniądze, także z własnej kieszeni, że — jak trzeba — jest porządkowym, posłańcem i wszystkim, co można sobie wyobrazić.

Z pewnością codziennie troski w klubie o zawodników, starania o zwolnienia z pracy, dla zawodników o organizację imprez, — wszystko to nie stanowi najlepszej zachęty dla kandydatów na działacza sportowego. Na szczęście dla sportu działacze są przeważnie ludźmi upartymi i nie zrażają się byle trudnościami.

O działaczu pamięta się przeważnie przy okazji jakiegoś jubileuszu, awansu klubu do wyższej klasy, czy też zdobycia mistrzostwa okręgu i województwa.

Na codzień

A na codzień? Na codzień działacz są winni, że „x” nie gra, ponieważ odpowiedzialność za niską lokatę swojej drużyny w rozgrywkach mistrzowskich. Jeśli drużyna zwyciężyła, to „sto lat” ki bice śpiewają zawodnikom. Działacz pozostaje zawsze tylko bezimiennym współtwórcą sukcesów.

W domu — żony nie są — delikatnie mówiąc — zadowolone z tego, że mąż jest działaczem sportowym. Czy można się temu dziwić? Wczorajmni chodził na treningi, lub zebranie, w niedzielę — na mecz, a poza tym pracuje zawodowo, jak wszyscy inni. Czasu dla rodziny nie wystarcza.

W zakładach pracy, przy których przeważnie działają nasze kluby, działacz sportowy też nie może narzekać na nadmiar umian... Wyżetkiem są może kluby duże, w których pracują społecznie także dyrektorzy instytucji i działacze związkowi.

Małster czy kierownik na ogół krzywym okiem patrzy na działacza, który chce zwolnić się z pracy z powodu konieczności załatwienia właśnie w godzinach pracy jakiejś urzędowej sprawy dla klubu.

Potrzeba zrozumienia

Brak zrozumienia dla pracy działacza sportowego, pracy tak samo społecznie użytecznej, jak działalność w innych organizacjach, jest wciąż problemem. Jak wnikliwie można z przykładu RKS San przy Poznańskiej Wytwórni Papierosów, gdzie ostatnio bardzo dużo zmieniano na lepsze dla działaczy sportowych, winą za to nie można obarczyć tylko rady zakładowej i kierownictwa instytucji i fabryki. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że rady zakładowe mają obowiązek, są nawet uchwały CRZZ o opiekowaniu się działaczami sportowymi na równi z innymi działaczami; trzeba też jednak, aby działacze klubów o uznaniu dla swojej pracy starali się częściej i więcej w radach zakładowych.

Znaczący to, że działacz sportowy nie może z powodu swojej sportowej pracy być gorszym pracownikiem, niż każdy inny działacz. Wtedy z pewnością przy minimum dobrej woli kierownictwa zakładów i przy istniejącej przychylnej atmosferze dla sportu ze strony władz partyjnych, działacze sportowi liczyć będą mogli na szerszą i tak bardzo potrzebną pomoc w swojej niezwykle trudnej pracy.

MAKRE WIERZCHOWSKI

godz. 9 — MISTRZOSTWA SZERMIERCE okręgu w klasie II. Sala przy ul. Dzierżyńskiego. godz. 11 — WARTA — ZAWISZA. Boks — II liga. Hala MTP nr 9. godz. 12 — LECH — ZALGIRYS (d. tewska SRR). Mecz koszykarski. Sala przy ul. Matejki. godz. 16 — OLIMPIA — SŁASK II. Kosz. mężczyzn — II liga. Sala przy ul. Matejki.

— ENERGETYK — KRZYŻ. Szt. Walbrzych. Kosz. kobiet II liga. Sala przy ul. Grunwaldzkiej. godz. 17 LECH II — POLONIA. Jelenia Góra. Kosz. mężczyzn — II liga. Sala przy ul. Matejki.

## Wzór działacza

Na dworcu „Rawicz Wschód” przed 42 laty zaczął stawiać „pierwsze kroki” w zawodzie kolejarza Stanisław Borowski. Młody, uzdolniony słusarz był przez okres kilku lat pomocnikiem maszynisty. Od 1922 roku rozpoczął z pełnym poświęceniem pełnić trudną i odpowiedzialną służbę maszynisty.

Na swym stanowisku przetrwał ponad 26 nieprzerwanych lat. Na żelaznych szlakach przejechał prawie milion kilometrów bez żadnej awarii.

W 1950 roku jako przykładowy pracownik i dobry organizator w drodze awansu objął stanowisko zawiadowcy parowozowni pomocniczej w Rawiczu, gdzie pracował aż do jesieni br., kiedy to odszedł na zasłużony odpoczynek.

Kiedy odchodził do „cywila” począwszy od przedstawiciela Zarządu Trakcji DOKP, a skończywszy na robotnikach — wszyscy zegnali go z wzruszeniem i wielkim żalem.

Stanisław Borowski odszedł z kolei, lecz nie został się ze swym klubem sportowym — RKKS-em, w którym poza długoletnią działalnością przedwojenną na niwie

sportowo-sportowej, pracuje do dzisiaj.

Od 1948 do 1956 roku pełnił funkcję prezesa w Kolejarzu, a od tego czasu mimo podeszłego wieku działa nadal aktywnie w klubie jako wiceprezes.

Swego czasu przez kilka lat był radnym Powiatowej Rady Narodowej oraz przewodniczącym koła ZZK. Działa również w ZBoWiD i w Radzie Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Największe jednak sukcesy i osiągnięcia zanotował „Działcio” w pracy klubowej, której oddany jest całym sercem. Z jego inicjatywy pobudowano w sąsiedztwie stacji ładny stadion z nowoczesnym torem żużlowym. Swoją pełną zapalną pracą podołał do czynu społecznego przy budowie stadionu nie tylko kolejarzy.

Jego praca społeczna została należycie oceniona przez naczelne władze sportu kolejarzkiego. Rada Główna federacji Kolejarz wyróżniła go srebrną i złotą odznaką honorową zrzeszenia. Posiada również Medal 10-lecia i Wielkopolski Krzyż Powstańcy oraz niezliczoną ilość dyplomów uznania.

Popularnemu w Rawiczu działaczowi — Stanisławowi Borowskiemu życzymy długich jeszcze lat w zdrowiu i wiele sukcesów w pracy dla dobra sportu kolejarzkiego.

MARCIN RYDLEWICZ

## Niespodziewana porażka Warty

Pierwszy dzień turnieju koszykarzy, zorganizowanego z okazji XXX-lecia POZKosz przyniósł dużego kalibru niespodziankę. Pierwszoliigowa drużyna Warty przegrała swój pojedynek z Olimpią 68:67 (24:29, 59:59). W drugim spotkaniu wczorajszego wieczoru, Lech bez trudu uporał się z AZS-em 77:51 (31:16).

| Grudzień  | Imieniny           |
|-----------|--------------------|
| niedziela | Urbana, Bogusława, |
| 18        | Słońce:            |
| poniedz.  | wsch.: 7.38        |
| 19        | zach.: 15.39       |
|           | wsch.: 7.59        |
|           | zach.: 15.40       |

### Teatry

**NIEDZIELA**  
OPERA — g. 13 — „Halka” (kończy się ok. g. 22)  
POLSKI — g. 16.19 — „Najazd” — (kończy się ok. g. 22) teatr Ziemi Lubuskiej  
NOWY — g. 19 — „Człowiek jak człowiek” (kończy się ok. g. 22)  
OPERETKA — g. 19 — „Sylva” — (kończy się ok. g. 22)  
MARCINEK — g. 11 — „O słonku, sroce i krasnoludkach” (kończy się ok. 12.30), g. 16 — przedstawienie zamknięte  
SATYRY — g. 20 — „Kwadratura koła” (kończy się ok. g. 22)

**W WOJEWÓDZTWIE**  
KALISZ — Opera Warszawska  
WITASZYCE — „Perykles książę Tyru”  
GNIEZNO — „Calineczka”

**PONIEDZIAŁEK**  
**TEATRY**  
POLSKI — g. 16, 19 — „Najazd” — (kończy się ok. g. 22) teatr Ziemi Lubuskiej  
Pozostałe teatry nieczynne

**W WOJEWÓDZTWIE:**  
KALISZ — Opera Warszawska

### Kina

**NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK**  
AFOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 — „Rosemarie wśród milionerów” (NRF, 18 l.)  
BAŁTYK — g. 11, 16, 19.30 — „Krzyżacy” (pol., 12 l.)  
CZTERNASTKA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 — „Ostatnie akordy” — (USA, 18 l.)  
DOM KULTURY MO — g. 15, 17.30, 20 — „Szatan z siódmej klasy” (pol., 10 l.), poniedziałek — g. 15  
GWIAZDA — g. 10, 11, 12, 13, 14 — „Niewidzialna reka” (bajki), g. 15.30 — „Chłopiec z Grenlandii” (duński, 14 l.), g. 18, 20.15 — „Na zawsze” (USA, 18 l.), poniedziałek — g. 15.30 — „Szukam ojca” (radz., 12 l.), g. 18, 20.15 — „Przed potopem” (franc., 16 l.)

HUTNIK — g. 14.30 — „Kot niedoługa” (USA, 7 l.), g. 16.45, 19 — „Świadek oskarżenia” (USA, 16 lat), poniedziałek — nieczynne  
MALTA — g. 11, 12, 13 — „Pajacyk i Pikuś” (bajka), g. 15.45, 18, 20.15 — „Trzy czwarte słońca” (Jugosl., 12 l.), poniedziałek — g. 15.45, 18, 20.15 — „U progu ciemności” (ang., 18 l.)  
MINIATURKA — g. 13.30, 15.45, 18, 20.15 — „105 procent alibi” — (CSRS, 16 l.), poniedziałek — g. 15.45, 18, 20.15 — „Spokojny człowiek” (USA, 16 l.)  
MUZA — g. 10, 12.30 — „Wesoła orkiestra” (ang., 10 l.), g. 15, 17.30, 20 — „Niewinni czarodzieje” — (pol., 16 l.), poniedz. — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 — „Niewinni czarodzieje”  
OSIEDLE — g. 11, 12, 13 — „Tadek niejadek” (bajka), g. 16, 18, 20 — „Żołnierze” (USA, 12 l.), poniedz. — g. 16, 18, 20 — „Cichy Don” seria I (radz., 16 l.)  
PANCERNIAK — g. 11.15 — „Ballada o burmistrzynie”, g. 12.30 — „Kordzik” (radz., 12 l.), g. 17.30, 20 — „O życie dziecka” (ang., 9 l.), poniedz. — g. 17.30, 20 — „Aleksander Newski” (radz., 12 l.)  
PIAST — g. 15, 16 — „Znowu dwójka” (radz., 7 l.), g. 17, 19 — „Wielcebrabia de Bragelone” (franc., 14 l.), poniedz. — nieczynne  
RIALTO — g. 10.30 — seans zamknięty, g. 13, 15.30, 18, 20.15, 22.15 — „Polowanie na lokomotywę” — (USA, 14 l.), poniedz. — g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.15  
SCALA — g. 10.30, 11.30 — „Król lewna i osiołek” (bajka), g. 16, 18, 20 — „Ulica Graniczna” (pol., 12 l.), poniedz. — g. 16, 18, 20 — „Wiosna budapeszteńska” (węg., 18 l.)  
TECZA — g. 11, 12.15 — „Niegreczka na Hanusia” (bajka), g. 13.45 — „Szukam ojca” (radz., 10 l.), g. 15.45, 18, 20.15 — „Lekcja milości” (szwedzki, 18 l.), poniedz. — g. 15.45, 18, 20.15 — „Chłopiec z Grenlandii” (duński, 14 l.)  
WARTA — g. 10, 11, 12, 13 — „Pieciuro leniuchów” (bajka), g. 15, 17.30, 20 — „Wakacje z Moniką” (szwedzki, 16 l.), poniedz. — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 — „Decyzja” (pol., 18 l.)  
WOJSKOWE — g. 10 — „Kot niedoługa” (bajka), g. 17, 19.30 — „Żelazny kwiat” (węgierski, 18 lat), poniedz. — g. 17, 19.15 — „Czarne błyskawice” (USA, 12 l.)  
WCZASOWICZ — g. 13.30 — „Chłopiec z Gutaperki” (radz., 12 l.), g. 14.45, 17, 19.15 — „Siostry” II seria (radz., 16 l.), poniedz. — nieczynne

ZNICZ (Zabikowo) — g. 14 „Malańki karp szuka sławy” (bajka), g. 15, 17 — „Okrucieństwo” (radz., 14 l.), g. 19 — „Czerwony sygnał” (włoski, 14 l.)  
FOTOPLASTIKON — „Capri — Neapol”  
**W WOJEWÓDZTWIE**  
GNIEZNO — Lech: „Niezapamięny kamerdyner”, Polonia: „Ostrożnie Yeti”, poniedz.: „Proces w Norymberdze”; KALISZ — Stylo: „Czarny Orfeusz”, Wolność: „Kolorowe północzy”, poniedz.: „Słońce świeci dla wszystkich”; LESZNO — Panorama: „Walek pikowy”; CSTRÓW — Roma: „Niewystany list”, Słońce: „Dziewczyzna z prowincji”; PIŁA — Iskra: „Powrót”, poniedz.: „Pulapka”, Lotnik: „Teresa Raquin”, poniedz.: „Niewzwykła pogoń”

### Radio

**PROGRAM I**  
8.15 — „Naukowy rolnikom”; 8.30 — Przekrój muzyczny tygodnia; 9.05 — „Fala 56”; 9.20 — Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Man. dolińskich Łódzkiej Rozg. PR; 9.40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym; 10 — Koncert Ork. Bostońskiej „Promenade”; 10.30 — Radiowy Magazyn Wojskowy; 11 — Wesoły Wieńiec; 11.37 — „Co o tym sądzą naukowcy”; 12.10 — Z cyklu: Plany na mapie; 12.20 — Melodie I. Durajewskiego; 13 — Gra Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 13.30 — „Niedziela na wsi”; 14.30 — W Jezioranach; 15 — „Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim”; 15.30 — K. M. Weber: Utwory oryginalne i transkrypcje — fort.; 16.05 — Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych; 16.20 — „Romantyczni” — słuch.; 17.24 — Muzyka taneczna; 18.45 — Aud. pt. „Co u ciebie słychać”; 19 — Rad. piosenka miesiaca; 19.20 Muzyka taneczna; 20.26 — Sport; 20.30 — „Matysiakowie”; 21 — Koncert Ork. PR; 21.30 — „Humoreski hiszpańskie”; 22.20 — Gra Ork. Tan. PR; 23.10 — Muzyka taneczna. Wiadomości: 6, 7, 8, 9, 12.05, 16, 20, 23.

**PROGRAM II (POZNAŃ)**  
8.05 — O zwycięstwach świątecznych; 8.45 — „Radioproblemy”; 9 Utwory organowe; 9.20 — „Nad kartami poetów”; 9.45 — Muzyka dla wszystkich; 10.20 — Poznański koncert żywych; 11 — Z cyklu: „Wybrane nowele”; 11.30 — Muzyka czarnego lądu; 12.10 — Poranek symfoniczny; 13.10 „Zespół

Dziesiątka”; 13.30 — „Technika i problemy”; 13.50 — Koncert żywych; 15 — Aud. dla dzieci; 15.45 Sportowa Zagadka; 16.21 — Koncert chopinowski; 17.05 — Aud. aktualna na tematy międzynarodowe; 17.15 — „Program z dywanikiem”; 19.05 — Orkiestra taneczna; 19.15 — „Teatr Młodzieży Słuchacza”; 20.01 — Wyniki Losowania 188 Pozn. Gry Liczb; „Koziołki”; 20.03 — Tańce i piosenki; 21.16 — Sport; 21.20 Gra Poznańska 15-ka Radiowa; 21.40 — Muzyka taneczna; 22.25 — Przegląd sportowy; 22.30 — Wirtuoz muzyki rozrywkowej; 22.50 — „Ze świata opery”. Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 21, 23.50.

**PONIEDZIAŁEK**  
**PROGRAM II (POZNAŃ)**  
14 — Melodie ludowe w wyk. Kapeli M. Obsta; 14.20 — Reportaż literacki; 14.40 — Organy Hammond i piosenki; 15.05 — Tańce i piosenki ludowe; 15.30 — Aud. dla dzieci starszych; 16 — Komentarz akt. K. Łącznego; 16.10 — Rozmowy z poznańskimi kompozytorami; 16.35 — Poniedziałne remanenty sportowe; 16.45 — Tańce polskie; 17.20 — B. Smetana: Pieśni wieczorne; 17.30 — „Budujemy szkoły” — koncert dla przodujących w zbiorce na SFBS; 18 — „W. Strak przed mikrofonem”; 18.25 — Muzyka i aktualności; 18.45 — Aud. pt. „Malżeństwo techniki ze sztuką”; 19.05 „Przyjaciele” — słuch.; 19.30 — Pieśni chóralskie kompozytorów współcz. śpiewa Chór Chłopców i Męski pod dyr. S. Stuligrosza; 19.50 — Wieczór muzyczny u pracowników „Zespołu chemicznego Oświęcim”; 20.45 — W pracowniach naukowców; 21.27 — Sport; 21.40 Gra Kwintet J. Millana; 22 — Uniwersytet Radiowy; 22.15 — Teatr Kameleon; 23.05 — Mistrzowskie wykonanie dzieł muz. klas. i romantycznej W. A. Mozarta; 23.23 — Muzyka taneczna. Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 15, 17, 19, 21, 23.50.

### Telewizja

**NIEDZIELA**  
**POZNAŃ**  
9.55 — Transm. z VII Krajowego Zjazdu ZNP — Przemówienie tow. Władysława Gomułki; 14.10 — Film „W krainie Disneya” — (lok.); 15 — Wyniki „Koziołków” — (lok.); 15.05 — „Niedziela Biełsłada” (W-wa); 16.30 — Progr. rozrywk. pt. „Karnawał” (lok.); 17.30 — Film fab. prod. CSRS —

„Przez zieloną granicę” — od 1. 14 (lok.); 19 — Polska Kronika Filmowa (lok.); 19.15 — Dziennik — (W-wa); 20 — Film krótkometr. — (lok.); 20.15 — Estrada Poetycka „Wielki Testament” (K-ce); 21 — Niedziela Sportowa Wielkopolski (lok.); 21.15 — Teleturniej; „Zdrowie szacowne” (W-wa); 22.10 — „Raz, dwa, trzy...” — progr. rozrywkowy (W-wa).

**KATOWICE**  
17 — Film z serii „Disneyland”; 18.35 — Polska Kronika Filmowa; 21 — „Lotna” — film fab. prod. polskiej (od lat 16).

**PONIEDZIAŁEK**  
**POZNAŃ**  
18 — Reportaż dla młodz. „Malarze mimo woli” (W-wa); 18.45 — EUREKA (W-wa); 19.20 — „Na półkach księgarskich” (W-wa); 19.30 Dziennik telewizyjny (W-wa); 20 — Muzyka różnych narodów (W-wa); 20.30 — Teatralny koncert poetycki (lok.); 21 — Polska Kronika Filmowa — (lok.); 21.15 — Teatr Telewizji — widowiskowy „Mieć i nie mieć” — (W-wa); 22.25 — Ostatnie wiadomości (W-wa).

**KATOWICE**  
18 — Aktualności

### Wustawę

CBWA — St. Rynek 3 — Wystawa malarstwa Wacława Taranczewskiego — wystawa czynna w godz. od 10—17, poniedziałek — nieczynna  
PAŃSTWOWA WYŻSZA SZKOŁA SZTUK PLASTYCZNYCH — Al. Marcinkowskiego 29 — Sztuka ludowa Lubelszczyzny — wystawa czynna od g. 10—18.

### Dziury pełnia

PAŃSTW. SZPITAL KLIN. IM. ŚWIĘCICKIEGO — chirurga — ul. Przybyszewskiego 49, tel. 612-11  
SZPITAL MIEJSKI IM. FR. RAŚCZY — internista — ul. Mickiewicza 2, tel. 13-40  
WOJ. SZPITAL DZIECIĘCY — chirurgia dzieci. — ul. Józefa 8/9, tel. 512-96.  
**PONIEDZIAŁEK**  
SZPITAL MIEJSKI IM. J. Strusia — chirurgia — internista — ul. Szkolna 8/12, tel. 511-11  
APTEKI: Głogowska 47, Kraszewskiego 12, Marcinkowskiego 11, Dzierżyńskiego 349, Mazowiecka 12, Główna 53.